

Pod pewnym względem.....rozwój duchowy.....to pozornie samotna wędrówka.....w tym sensie.....że musisz.....często.....zmieniać towarzystwo.

To tak.....jakby cała grupa szła razem na wycieczkę w góry.....mają wyznaczony cel.....jakieś schronisko na szczycie.....wybrali kolor szlaku.....którym podążają.....i nagle.....jedna osoba.....staje.....i zaczyna patrzeć.....na dziką ścieżkę w bok. Zastanawia się.....jeszcze miota.....bije z myślami.....boi się iść.....tam sama.....więc jeszcze kawałek.....idzie ze swoimi towarzyszami.....ale za kolejnym zakrętem.....znów.....ta sama dzika ścieżka.....wabi go.....
.....i zaprasza.....

On będzie tak się trzymał kurczowo tej grupy.....a ta ścieżka wciąż będzie powracać.....i powracać.....aż w pewnym momencie.....podejmie decyzję.....i skręci tam.

Jego towarzysze.....początkowo.....nie zwrócą na to uwagi.....może nawet pomyślą.....że tylko poszedł.....sikać w krzaki na bok.....ale jak on nie wróci.....już do nich.....to zorientują się.....że odszedł.

Poszedł.....swoją ścieżką.

W końcu.....wybrał.

Z tej ścieżki.....nie ma powrotu.

Bo nawet.....jak on chwilowo.....się rozmyśli.....albo.....po prostu zapragnie tego towarzystwa.....które często zna.....przez całe swoje życie tutaj.....to wróci.....wpadnie na kawę.....zadzwoni.....pogadać.

Ale.....rozmowa nie będzie się.....już kleiła.

On.....zwyczajnie nie będzie już pasował do.....energii tej grupy.....którą opuścił.

I znów.....będzie musiał podjąć decyzję.....czy wraca do grupy.....czy na swoją ścieżkę.

Ja.....wracałam parokrotnie na swoją drogę.

Godząc się.....na to.....że odchodzę od ludzi.....z którymi żyłam dotąd

w matrixie.

Był to dla mnie.....bardzo bolesny proces.

Stopniowy.

Ale jak za każdym razem czułam.....że idąc do nich.....opuszczam
siebie.....to w pewnym momencie.....wybrałam na dobre.

Odchodzę.....swoją drogą.

I tuż za zakrętem.....czekali na mnie zupełnie inni ludzie.....istoty.....
energii.....takie.....do których.....przyłgnęłam.....z radością.

Dając im siebie.....i biorąc od nich.

Tak to już jest.....jak przestaje nam być po drodze z matrixem.....
.....a innym wcale nie.

Oni sobie myślą.....że temu jednemu odbiło.....nawiedziło go.....

...i zaczyna ich.....zwyczajnie wkurwiać tym swoim uśmiechem.....

.....i spokojem.

Nie trawią.....jego nowego podejścia do życia.....i idą.....dalej
swoim wybranym szlakiem.

Dla mnie.....to było.....bolesne doświadczenie.

Długo.....przez nie.....przechodziłam.